

Bielawski Józef.

- ✓ 1. Na powrót Jo. ks. Cratoryskiej gener. 2. podols. 1791 r.
- Biel. ✓ 2. Dzień siedemnasty styernia 1792.
- Biel. 3. Satyra przeciw pastwiłom . - b. r.
4. Wiersz na dzień wielkich imienin J. Kr. Mei. b. r.
- Biel. ✓ 5. Wiersz . - "Bierz Trumbecki swe pióro"
1. Trumbecki
2. Bielowski
anon. (6.) Do racownego poety Bielowskiego (oraz:) Biel. do Anonimusa.
- (7.) Wiersz do wielkiego poety pułkownika Bielowskiego

S A T Y R A

PRZECIW PASKWIŁOM

przez
JOZEFA BIELAWSKIEGO



W T Y R A

WARSZAWA



XVIII. 2. 249.



Quand j' accuse quelqu'un, je le dois, & me nome.
Greflet dans son Mechant.

Co was dziś do piśania złych wierszy zapala?
Godni Wieszczkowie Jasney Gury, i Sokala;
Złość? czy zemsta? bo mogę powiedzieć zawczasu,
Ze was rządca Mądrego nie zagrzał Parnasu;
Ni Muzy słodkiej Sapho, ni Horacyusza,
Ale raczey Belzebub, albo podła dusza:
Czem' Szabli niewezmiecie w Rekę zamiast piura?
Kiedy wam odmówiła swych darow natura;
IboA

Albo czem' niewłożycie groźny Ładownicy ?

Niemając przywilejow, ani praw Wfzechnicy ;

A zostawcie tak Parnas, iak i iego Bogi

Szczęśliwszym, bo do niego nieznaydziecie drogi ;

Albo powiększcie Talent, dotąd iefzcze słaby,

A niekrzeczcie tak głośno Helikonu żaby ;

Siedźcie sobie spokojnie, i patrzcie z daleka :

Na Zrzodło, z ktorego brud tylko dla was ścieka

Więc wam radzę porzucić pełne jadu pioro,

Co się zgina pod wierzem, i wadzi z Naturą :

A ieśli was chęć weźmie kiedy dopisania,

Niechay roztropność z prawdą krasí wafze zdania,

Niech duch, co was napuŝy zuchwale niegada,

Zeby zemŝty nie ŝciagnął na siebie Saŝada,

Y wprzod niechay się Serca, i sił swych poradzi,

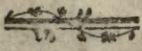
Nim ó Dom cudzy zembem ŝzaleńŝwa zawadzi ;

Uczcie się wprzod poznawać właŝności człowieka,

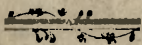
Niźli się wafza nad nim rozciągnie opieka,

Y raczcie

Y raczcie go malować częścicy z prawey strony ,
Niefięgaiąc w nim nigdy wad przez wżyftkie tony:
Są to znaki wciekłości, i muzgu choroby ,
Czernić węglem zley flawy naypierwze ofoby ,
Których wielkość Imienia każe czcic z Urzędy ,
A wy, cnot kaznodzieie ftwarzacie w nich błędy ;
A wy , zamiast na widok ich czyny pokazać ,
Chcielibyście w nich nawet włafną miłość zmazać ;
Ale nie dofyć na tym bazgracze zuchwali ,
Zeście w zrzodle Szalbierftwa pędzel wafz zmaczali ,
Zeście fie śmieli porwać, dogadzaiąc złości ,
Na baczných ftrozow tak Praw, iako y wolności ;
Trzeba było wam iefzcze przez miłość potwarzy ,
Szukać z pochodnią zmarfzczkow, i zdrad w cudzey
twarzy,
Trzeba było bezwftydni wyftępkow Szafarze ,
Ofufzyć na płci flabey wafze kałamarze ;
Y nakoniec



Y nakoniec do Polski wszystkich krajow winy,
Złośliwą przenieść myślą z wiekiem Aggrypiny.
Ten krok zuchwały kogoż na was nieobrufzy?
Chyba tych, co niemaia ni ferca, ni Dufzy,
Chyba tych, co Bog zemfity, i zawziętość wściekła
Wyrzuciła na Ziemię z dziedzicami piekła.
Więc was wzywam Aońskich Gur prawi czciciele,
Nieśmiertelni płci śliczney, i cnot przyiaciele,
Was, których meżne piura już w kościele chwały,
Nie ieden wieniec Reką zwycienstwa zerwały;
Wzywa zemną sił ważnych honor płci tak drogi!
Dla ktorey w Niebie nawet fwarzyły się Bogi;
Czy możecie dla siebie więcej znaleźć sławy?
Iako wygnać piniaczow pażkwlu z Warszawy,
Y poskromić zuchwałą czeladkę Parnasu,
By w iego nieczyniła przyfiąnkach hałasfu:
Wy zaś piur zaiadliwych niewinne offiary!
Chcieycie patrzeć z pogardą na wszystkie poczwary,
Ktorych



Których tak podżegacze, iak i tworczy skryci

Niech wiedzą: że się złota rdza nigdy nechwyzi.





(3017 - 3023)

XVIII.2
245-251